

PIOTR KŁADOCZNY

ORCID: 0000-0002-3204-5807

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Co łączy nazwy dźwięków ze świadomością językową?

Język notuje w słowach postrzeżone zjawiska otaczającego świata. Słownictwo oddające wrażenia słuchowe należy do podstawowego zrębu słownictwa danego języka. Wśród teorii o powstaniu języka istnieje koncepcja, że naśladownictwo odgłosów natury było podstawą tworzenia pierwszych onomatopei, które następnie ulegały konwencjonalizowaniu (Milewski 1965: 30; Lachur 2004: 25–30). Badanie pochodzenia dzisiejszych nazw dźwięków potwierdza, że większość z nich, zawierających jeden z rdzeni dźwiękonaśladowczych, wywodzi się wprost od prastarych form, ma więc bardzo długi historyczny rodowód sięgający ery praindoeuropejskiej (Boryś 2006; Kładoczny 2012b, 2013). Wywodzenie się od tych samych rdzeni powoduje z kolei, że poszczególne leksemy w językach spokrewnionych z sobą mają zbliżoną postać. Można to zaobserwować między innymi w odniesieniu do języków słowiańskich, choć współczesne znaczenia poszczególnych słów i ich postać mogą się różnić¹.

Nazwy dźwięków tworzą słownictwo o dość wyraźnie zarysowanych granicach². Podobnie jak leksyka nazywająca dowolnie wybrany wycinek rzeczywistości zbiór ten może służyć za parametr wykorzystany do oceny świadomości

¹ Bardzo dobrze oddaje ten stan książka Sybilli Daković *Interiekcje w języku polskim, serbskim, chorwackim i rosyjskim* (2006).

² Nazwy dźwięków wchodzą w bliskie relacje z nazwami ruchu (Bańko 2009). Wiele nazw ruchu (na przykład dotyczących uderzeń) ma w sobie potencjalny sem dźwiękowy, co objawia się naturalnością połączeń ruchowo-słuchowych typu *słysać uderzenie/walenie/bicie* czy *głośne uderzenie/walenie/bicie*. Czasem leksemy tych zakresów semantycznych trwale przyjmują znaczenia pokrewnego pola, o czym świadczy choćby rodzina wyrazów z dźwiękonaśladowczym rdzeniem *klep-* (*klepać, klepnąć, klepnięcie, klepanie*), dziś odnoszona głównie do określonego ruchu (*klepnąć* to według WSJP ‘lekką uderzyć otwartą dłońią’). Taka zamiana znaczenia odbywa się również w drugą stronę: odgłosy wydawane przez dziecięta to nazwy pierwotnie związane z ruchem *bicie* lub *kucie*, podobnie odgłosy zegara to również *bicie* (*bić* w WSJP to: o zegarze ‘wydając dźwięki, sygnalizować coś’) (Kładoczny 2012a).

językowej użytkowników języka. Jednak leksykon onomatopei, ze względu na częściowo naturalny charakter, ma swoje miejsce w systemie językowym. Jaki zatem związek ze świadomością językową mają nazwy dźwięków? W jakim stopniu i w jakich zakresach to pojęcie się do nich odnosi, biorąc pod uwagę różne jego ujęcia?³ Wydaje się, że jest to zagadnienie złożone, które zostanie opisane w dalszej części.

I. Nazwy dźwięków w psycholingwistycznym ujęciu świadomości językowej

Przed wszystkim należy wspomnieć o psycholingwistycznym ujęciu badanego pojęcia⁴, ponieważ słownictwo, które naśladuje dźwięki, szczególnie te towarzyszące ludziom na co dzień, jest jednym z pierwszych zakresów leksykalnych poznawanych przez człowieka. Dzieci uczą się mówić między innymi przez skojarzenia dźwiękonaśladowcze. Przyswajają nazwy odgłosów ludzi (*apsik, bęc, cha-cha-cha*), zwierząt (*ćwir-ćwir, hau-hau, miau-miau*), natury (*wiuu, ciur-ciur*), poruszanych przedmiotów (*brzdęk, klik, pstryk, stuku-puk*), instrumentów (*bum-bum-bum, plum-plum*) czy urządzeń (*bim-bam, buuuu, pik*). Pierwotnie są to same interiekcje, dzięki którym można w dalszym etapie budować najprostsze połączenia wyrazów (*kotek miau-miau; kotek robi miau*), następnie czasowniki (*brzęczeć, buczeć, plumkać, stukać*) i rzeczowniki (*brzęk, buczenie, plumkanie, stukot*). Potwierdzają to zarówno teoretycy rozwoju mowy (Kaczmarek 2004; Jachkowska, Rutkowska-Błachowiak 2009; Bonik 2011), jak i sami rodzice, którzy przekazują wiedzę kolejnym rodzicom (1)⁵.

(1) Ostatnio siostra zwróciła mi uwagę, że powinnam mówić do Majeczki (8 miesięcy dzisiaj!) prostszymi słowami, a wręcz onomatopiejami np. hau hau (zamiast piesek), miał, bam, am am itd. a wtedy łatwiej dziecko nauczy się mówić i rozumieć. [NKJP: *Jak mówicie do swoich niemowlaczków?*, pl.soc.dzieci]

³ Świadomość językowa jest tutaj rozumiana zgodnie ze stanem badań przedstawionym przez Krzysztofa Maćkowiaka (2011, 2012), który notuje ujęcia normatywne, opisowo-rejestrujące, psycholingwistyczne, socjolingwistyczne oraz kulturowo-antropologiczne. Istotne spojrzenie na problem daje również opracowanie Mariana Bugajskiego i Magdaleny Steciąg (2012), w którym rozszerzony został problem świadomości językowej o świadomość komunikacyjną i dyskursywną, które odnoszą się do zachowań językowych w odpowiednich kontekstach sytuacyjnych.

⁴ Jest to rozumienie świadomości językowej jako „uświadomienie sobie przez dziecko istnienia symboli i reguł języka” (Krasowicz-Kupis 1999: 21).

⁵ Zachęcanie do stosowania onomatopei w procesie mowy dziecka można spotkać także w poradnikach logopedycznych, na przykład na stronach internetowych poradnik-logopedyczny.pl czy brzeczchrzascz.pl (dostęp: 30.01.2019), czy też poradnikach dla rodziców, na przykład egodziecka.pl (dostęp: 30.01.2019).

II. Nazwy dźwięków w ujęciu opisowo-rejestrującym świadomości językowej

Drugie ujęcie, opisowo-rejestrujące, świadomości językowej może być zbliżone do rozumienia kompetencji językowej, gdyż wiąże się z umiejętnością odtwarzania istniejących realiów za pomocą słów, czemu mogą towarzyszyć komentarze i refleksje użytkowników. Jako że nazwy dźwięków mają dawne pochodzenie, są przyswajane w wieku dziecięcym i dość często używa się ich w codziennym życiu, należą do najbardziej podstawowego zakresu leksykalnego danego języka. Na ogół nie ma problemów z ich rozumieniem i stosowaniem. Dodatkowo sytuację tę wzmacnia ich onomatopeiczna natura, czyli naśladowanie rzeczywistych odgłosów, przez co mogą zostać zrozumiane, nawet gdyby z jakiegoś powodu nie były znane⁶. Z tego względu osoba posługująca się swoim rodzimym językiem powinna znać powszechnie używane nazwy dźwięków, a niezajomość świadczy o ograniczonej kompetencji językowej⁷. W tym zakresie należy także umieścić odpowiedni wybór nazwy dźwięku do sytuacji będącej przedmiotem relacji językowej. Wiąże się to ze znajomością słów (nazw dźwięków), a bogaty ich zasób daje efekt w postaci bardziej interesujących i precyzyjniejszych przekazów⁸.

1. Ujęcie opisowo-rejestrujące w relacjach międzyjęzykowych

Dla osób, które język znają i używają go bez pogłębionej refleksji, znajomość leksyki jest elementem kompetencji nieświadomej. Inaczej dzieje się w przypadku użytkowników, którzy uczą się nowego języka i poznają nowe słowa. Zastanawiają się wtedy nad sensem i zakresem każdego z nich. Jednym z efektów uczenia się obcego języka jest dostrzeganie różnic w werbalizacji tych samych odgłosów w różnych językach oraz występowanie nazw dźwięków, których drugi język nie

⁶ Nazwy dźwięków łączone z niespotykanymi powszechnie źródłami dźwięku są zazwyczaj zgodne z istotnymi cechami dźwiękowymi przywoływanych przez te nazwy (Kładoczny 2012c). Gdy użytkownicy próbowali nazwać odgłosy, dla których w języku nie zostały wykształcone osobne nazwy, wykorzystywali leksemy z możliwie zgodnymi znaczeniami dźwiękowymi. Można powiedzieć, że sensory z najczęściej przywoływanych zakresów tychże nazw zostały potraktowane jako prototypy, do których przyrównano nowe, niespotykane dotąd odniesienia.

⁷ Ucząc się zatem nowego języka, należy także zapoznawać się z jego typowymi nazwami dźwięków.

⁸ Sprawdzenie bogactwa leksyki danego użytkownika opisującej dźwięki czy percepcję słuchową wymaga opracowania dużych partii tekstów w ramach prac nad idiostylem. Są to badania żmudne i drobiazgowo, prowadzone zazwyczaj w stosunku do wybranych pisarzy. Na gruncie języka polskiego zostały one zrealizowane w odniesieniu do Stefana Żeromskiego (Bartnicka 2002; Kładoczny 2008), Adama Mickiewicza (Kładoczny 2016), Manueli Gretkowskiej (Kładoczny 2009) czy Jerzego Pilcha (Kładoczny 2018). Najbogatsze słownictwo z wymienionej czwórki charakteryzuje Stefana Żeromskiego.

notuje w swoim słowniku. Pod tym względem na przykład język polski jest bogaty w określenia nazywające odgłosy uderzeń. Brakuje w nim natomiast takich jak w języku angielskim, na przykład *barf* ‘odgłos wymiotów’, *bray* ‘odgłos osła’, *burble* ‘odgłos bąbelków wydostających się z wody’, *cham* ‘odgłos żucia gumy’. Braki w nazewnictwie dźwiękowym danego języka mogą doprowadzić do przyjęcia zapożyczenia onomatopeicznego z języka obcego, gdy zaistnieje pilne ku temu zapotrzebowanie. Przykładem są nazwy odgłosów nowych urządzeń elektronicznych *bip* czy *klik*, które język polski przyjął z języka angielskiego (Dzikiewicz, Miodek 1991; Bańko 2011)⁹.

2. Ujęcie opisowo-rejestrujące w użyciach nacechowanych stylistycznie i emocjonalnie

Najbardziej bezpośrednio świadomość językową w ujęciu opisowo-rejestrującym wyrażają wypowiedzi i komentarze użytkowników języka, oceniające stylistycznie i emocjonalnie ten obszar leksyki. Można byłoby przypuszczać, że nazwy dźwięków są pod tym względem neutralne, gdyż odnoszą się do pewnych zdarzeń, mających wymiar konkretny, dający się obserwować zmysłem słuchu. Tak też rzeczywiście w większości przypadków się dzieje, jednak kilka nazw jest silnie nacechowanych do tego stopnia, że są one odbierane jeśli nie jako wulgarne, to przynajmniej dosadne i bardzo mocne w przekazie. Dotyczy to słów zawierających dźwiękonaśladowcze rdzenie *pierd-* ‘odgłos puszczenia wiatrów’ (*pierdzieć, pierdnąć, pierdzenie, pierdniecie*), w tymże znaczeniu także z rozszerzonym tematem o sufiks *-ol-*: *pierdol-* (*pierdolnąć, pierdolnięcie*), *bzd-/bźdź-* ‘odgłos puszczenia wiatrów’ (*bździć, bździna, bźdzenie*) oraz leksemy z rdzeniem *bek-* w znaczeniu ‘odgłos odbijania się’ (*bek, bekać, bekanie, beknąć, beknięcie*). Łatwo zauważyć, że nazwy te odnoszą się do czynności niepożądanych, wstydlivych i tym samym tabuizowanych, związanych z fizjologią i wydalaniem.

⁹ W najnowszym rejestrze języka polskiego funkcjonują także pochodzące z języka angielskiego *tapnąć* i *tapnięcie*, oznaczające ruch i zarazem dźwięk związany z dotknięciem lub stuknięciem elektronicznego urządzenia dotykowego w celu jego nawigacji. W nazwach dźwięków z rzadka odznaczają się historia języka i dawne kontakty językowe Polaków. Przykładem może być leksem *tarabanić* ‘walić, łomotać’ i ‘bić w bęben’ pochodzący od rzeczownika *taraban*, którym nazywano ‘bęben mający kształt wydłużonego walca, używany w dawnym wojsku’. Słowo to notuje już Linde, a wywodzi się z języka tureckiego i poświadcza kontakty Polaków z Turkami, również te militarne. Związki z językiem ukraińskim można udokumentować przez leksemy wywodzące się z tego języka, to jest *halas* ‘bardzo głośny dźwięk zakłócający spokój’ oraz bliskoznaczny i również wywodzący się z języka ukraińskiego *harmider*. Z języka niemieckiego pochodzą rzeczowniki *ra-ban, gwałt* czy *larum*, a z języka jidysz *rejwach* i *rwetes* (Kładoczny 2012b).

2.1. Metajęzykowe wykładniki kwalifikacji stylistycznej i emocjonalnej nazw dźwięków

Użytkownicy rzadko pozostawiają po sobie zapis na temat kwalifikacji stylistycznej tychże określeń. W bezpośrednim ujęciu częściej zastanawiają się oni nad tym, czy z pewnością słowa te mają wymiar wulgarny (2–3). Niektóre głosy w dyskusjach internetowych przybierają postać bardzo emocjonalną, szczególnie gdy ktoś ocenia wypowiedź z użytymi poszczególnymi leksemami (4–5). Czasem rozpatrywana wypowiedź wskazuje, że użyte słowa są silnie nacechowane, ale kontekst bardzo mocno łączy je z zachowaniem, więc trudno jednoznacznie ocenić, czy autor bardziej odnosi się do słów, czy też do czynności, o których mowa (6)¹⁰. Zdarza się, że ludzie nie odczuwają nacechowania stylistycznego i emocjonalnego jednego z przedstawionych powyżej leksemów i używają go swobodnie, jednak wymownie krytyczne uwagi innych osób (7) mogą sprawić, że ci, którzy użyli tych nazw dźwięków, uświadamiają sobie, jak niestosownie się zachowali (8):

(2) Raz wpadłem do fontanny w parku, raz upadłem tuż obok nadjeżdżającego szybko (około 60 km/h) samochodu, a następnie wysuszona podeszwa buta poczęła ;) wydawać odgłosy podobne — no właśnie... **Wulgarne** to czy niewulgarne określenie... Do **pierdzenia**... [NKJP: Internet: pl.hum.polszczyzna, 26.06.2006]

(3) dopuściłem się wulgaryzmu????a więc słowo „**pierdzenie**” jest według Ciebie **wulgaryzmem**???? [NKJP: Wikipedia.pl, 17.07.2007]

(4) A kutas przy kanapie wiszący?no to napisz „zablokowano ponieważ używa słowa dla których nie ma miejsca na wiki „a nie WANDALIZUJESZ wikię banami z oszukanyimi opisamito napisz „zablokowano ponieważ używał **mowy z niskiej półki**”, ponieważ NIE stosowałem tu **WULGARYZMÓW** i ten opis jest 1) znieważeniem 2)kłamstwem 3) atakiem osobistym 4) pomówieniemproszę o zrobienie tego, gdyż imo przegiołeś — jutro może jeszcze napiszesz, że zabicie latającego nad głową komara jest maltretowanie zwierząt (podobnie jak użycie słowa **pierdzenie** jest **kłnięciem** i **rzucaniem mięchem**). [NKJP: Wikipedia.pl, 17.07.2007]

(5) to napiszcie „zablokowano ponieważ używał mowy z niskiej półki „, ponieważ NIE stosowałem tu **WULGARYZMÓW** i ten opis jest 1) znieważeniem 2) kłamstwem 3) atakiem osobistymja mogę stonować, nie ma sprawy. Tylko proszę zmienić opis mojej blokady, gdyż nie jest on „mało barwny

¹⁰ O tym, że same dźwięki mogą być odbierane jako niestosowne, nieprzyzwoite czy wręcz wulgarne, świadczy wiele językowych potwierdzeń, na przykład: *Onka wychyla się za nim i nadymając policzki wydaje dźwięk wulgarny i lekceważący* (NKJP: S. Mrozek, *Teatr* 3, 1974); *Odnajdziemy na niej wszystko, za co Polly Jean kochamy lub nienawidzimy: wściekłość, histerię, ocierający się o patos emocjonalny ekshibicjonizm czy wreszcie brudne i wulgarne dźwięki* (NKJP: „Dziennik Polski”, 25.11.2000).

„ale kłamiwy, gdyż słowo „**pierdzenie**”, podobnie jak **bekanie**, żyganie czy sranie **nie jest wulgaryzmem**, co najwyżej należą do bardzo **nieformalnych** i **niegrzecznym** ;P. [NKJP: Wikipedia.pl, 26.11.2006]

(6) Czy ja mam prawo puszczać **za przeproszeniem** głośne bąki i **bekać** w kościele? Pokaż mi przepis, który tego zabrania. [NKJP: Internet: pl.soc.polityka, 22.08.2002]

(7) Budować kraj słowami dupa, **pierdzieć** i podobnymi mogą tylko niewybredni smakosze, gratuluję kultury tej polemiki. [NKJP: Internet: pl.soc.polityka, 28.09.2005]

(8) Rany, gdybym zadawał sobie sprawę, że słowa „**pierdzieć**” lub „narzygać” spowodują tyle zamieszania, to bym ich nie użył pewnego wieczoru, w pewnym miejscu. [NKJP: Internet, czat: pl.soc.wegetarianizm, 11.03.2002]

Należy zaznaczyć, że w języku istnieją środki językowe, które można uznać za eufemizmy tych leksemów, przeznaczone do neutralnego przedstawienia, a których treść ma naturę omowną. W zapisach dyskusji internetowych pojawiają się propozycje sugerujące, jak należałoby się wypowiadać, by uniknąć niestosownych do sytuacji słów (9). Z tego względu, że nie zawierają one już rdzeni dźwiękonaśladowczych, ich związek z percepcją słuchową znacznie się osłabia, a uwypuklane zostają wątki fizjologiczne, którym towarzyszą odgłosy. Są to odpowiednio *puszczać gazy/wiatry* lub *mieć gazy/wiatry* zamiast *pierdzieć*, *pierdolić* czy *bździć* oraz *odbijać się* w miejsce *bekać* (10). Skoro przy zmianie słów treść została zachowana, a wymiar stylistyczny i emocjonalny się zneutralizował, to jest to pośredni dowód na przenoszenie przez te rdzenie w języku polskim ładunku emocjonalnego i nacechowania stylistycznego¹¹.

(9) Nie wiem czy skrzypiące buty wydają odgłosy przypominające te, które słyszymy po zjedzeniu kapusty z grochem. (do **pierdzenia** To słowo z języka stajennych, ratai. Można powiedzieć **upuszcza nadmiar gazów** po obfitym posiłku. [NKJP: Internet: pl.hum.polszczyzna, 25.09.2006]

(10) Gumpers — Bardzo dużo je i jest niekulturalny (często mu **się odbija** i **puszcza gazy**). [NKJP: www.wikipedia.org, 19.02.2009]

2.2. Kontekst jako element rozstrzygający o kwalifikacji stylistycznej nazw dźwięków

Przez brak odniesień metajęzykowych w postaci komentarzy użytkowników języka o stosowności doboru słów i wartości stylistycznej zastosowanej leksyki

¹¹ Jeśli nadawca chce przekazać treść w sposób neutralny, powinien sięgnąć do leksyki pozadźwiękowej i dopowiedzieć, że towarzyszyły temu określone odgłosy (na przykład fizjologiczne).

dźwiękowej trudniej o jej jednoznaczną ocenę. Pomocne w tym względzie mogą stać się kontekst wypowiedzi, sąsiadujące otoczenie tekstowe opisujące towarzyszące zdarzenia oraz emocjonalna wymowa całego wypowiedzenia. Przy jednorodnym i spójnym komunikacie poszczególne części składowe mają podobne nacechowanie stylistyczne, również te dotyczące określeń nazywających postrzeżenia słuchowe. Jeśli więc całą wypowiedź można uznać za bardzo dosadną, potoczną i emocjonalną, to zawartą w niej nazwę dźwięku można podejrzewać o podobne nacechowanie. W takim właśnie kontekście spotyka się kilka czasowników odnoszących się do czynności człowieka, którym towarzyszą dźwięki. Są one dodatkowo obudowane określeniami, na przykład dosadnymi porównaniami: *siorbać* ‘głośno pić’ *jak świnia* (11), *bekać* ‘odbijać się’ *jak cham* (12). U wyrobionych stylistycznie użytkowników języka, na przykład u pisarzy, nacechowanie stylistyczne wyrazów dźwiękonaśladowczych bywa świadomie stosowane do budowania efektu i napięcia emocjonalnego (13–14). Jednak również literaci i dziennikarze, czyli osoby pracujące ze słowem i wyczułone na znaczenie słów i ich odcienie, czasami używają kontrowersyjnych leksemów jak określeń neutralnych, choć zdają sobie sprawę, że czynności, do których się te słowa odnoszą, mają charakter obsceniczny (15). Użycie do celów neutralnego opisu sytuacji i zdarzeń nazw dźwięków, którym wielu użytkowników przypisuje nacechowanie wulgarnie czy potoczne emocjonalne, powoduje, że taki przekaz poprzez przedstawienie szczegółów fizjologicznych staje się hipernaturalistyczny (16). Można przyjąć, że jest to rodzaj zabiegu artystycznego, w wyniku którego twórcy przyzwala się na więcej. W innym wypadku przekaz uznawany jest za niestosowny lub wulgarny i akceptowany jedynie w sytuacji potocznej.

(11) No bo wyoraż sobie, że siedzi Ci na sali sto osób, piszą zadania, a nagle jeden **beka** i pijąc coś tam **siorpie jak świnia**. [NKJP: Internet: pl.sci.psychologia, 16.05.1999]

(12) Pomiata moją siostrą gardzi nią, ale ona tego nie widzi. Przychodzi do niej, **pierdzi** w pokoju, **beka** poprostu zachowuje się jak typowy **cham**. Naprawdę nie mogę już nieść ich zachowania. [NKJP]

(13) A widzę cię, widzę, sekutnico, widzę twoje kaprawe ślepie, twój jęzor jaszczurczy, twoją plwocinę wszeteczną, twoje słowo rdzewiejące, mówione tak jak się **bździ** bezwolnie, twoje przekleństwo gnilne. [NKJP: T. Nowak, *Półbaśnie*, 1976]

(14) Rozglądam się po sali. Wielka, w drewnie. I pusta! Nikt mi nie będzie przeszkadzał! Będę mógł jeść, **cmokać**, **siorbać**. I na końcu **bekać**! [NKJP: S. Bogacz, *Koło kwintowe*, 2009]

(15) Do **bekania** czy oddawania moczu na scenie na razie nie dochodzi: stalinowski teatr był, bądź co bądź, dość mocno purytański. [NKJP: S. Barańczak, *Poezja i duch uogólnienia*, 1996]

(16) Poeta — inżynier ludzkich dusz (chcieli jedni); poeta — wieszcz, przewodnik i sumienie narodu (chcieliby drudzy). A w powieści Andruchowycza poeta to zadziorny 30-latek, który opiera się łokciami o stół, mlaszcze, pociąga nosem, nie używa serwetek, **beka** i **pierdzi**. [NKJP: A. Kaczorowski, „Gazeta Wyborcza”, 16.11.1994]

2.3. Nazwy dźwięków o nacechowaniu potocznym i oceniającym

Choć większość notowanych w słownikach nazw dźwięków jest neutralna pod względem emocjonalnym i stylistycznym, to wśród nich można wyróżnić kilka podgrup, którym przypisuje się według współczesnych słowników języka polskiego (WSJP i SJPPWN) nacechowanie potoczne. Pierwszą z nich tworzą określenia dźwięków towarzyszących wykonywanym przez ludzi czynnościom, a same odgłosy są odbierane jako niepożądane, niewłaściwe bądź niekulturalne. W grupie tej znajdują się: *ciamkać* ‘mlaskać przy jedzeniu’ (17); *cmokać* ‘głośno całować kogoś’ (18); *cyckać* ‘ssać, siorbać, głośno wciągać płyn do ust’; *człapać* ‘idąc, hałasować luźnym obuwem’; *hepać* ‘odbijać się’ (19); *prukać* ‘wydalać gazy trawienne, wydając przy tym charakterystyczny odgłos’ (20); *siorbać* ‘pijąc coś lub jedząc półpłynną potrawę, wydawać odgłos podobny do mlaśnięcia’ (17); *tarabanić* ‘walić, łomotać’¹². Użycie nazw dźwięków tego typu, szczególnie gdy mają one inne i neutralne odpowiedniki (na przykład *hepać* — *odbijać się*), przeważnie wyraża dezaprobatę wobec tak opisywanych zdarzeń (19), ale w pojedynczych wystąpieniach można rozpatrywać także ludyczny wymiar wypowiedzi i całej sytuacji (18). Gdy słowo samo jest słabszym (eufemistycznym) odpowiednikiem wulgaryzmu (*prukać* — *pierdzieć*, *bździć*), jego stosowanie ma służyć łagodzeniu tonu wypowiedzi i w pewnych sytuacjach, na przykład w odniesieniu do dzieci, mimo potoczności może wyrażać pozytywne emocje i uczucia (20).

(17) A! Przypomniałem sobie jeszcze — widziałem w TV.. pana marszałka Leppera.. Konsumował schaboszczaka — nie dosc, że widelec trzymał w lewej, nóż w prawej, nie wypychał sobie ust jedzonkiem, nie **siorbał**, nie **ciamkał**, nie bekał to jeszcze z francuska odchyłał piąty paluszek. [NKJP: Internet: pl.soc.polityka, 1.04.2005]

(18) JANEK przesiada się pospiesznie na sofę obok BASI i **cmoka** ją zniecka w policzek. BASIA odsuwa się. [NKJP: R. Figura, *Teraz albo nigdy! Odcinek 29 03/III*, 2008]

¹² Bardzo rzadko z kwalifikatorem potoczności odnotowuje się nazwy dźwięku, które nie odnoszą się do człowieka. Jedynymi przykładami są tu *trajkotać* ‘wydawać podczas pracy jednostajny i przerywany dźwięk, przypominający stukanie’ i *walić* ‘o karabinie: z hałasem wypuszczać pociski’.

(19) A we mnie pchano kotleciki i szyneczki po których **hepałam** jak mały kot — dalej niz widziałam i wyłam na nocniczku... [NKJP: pl.soc.wegetarianizm, 13.01.2001]

(20) Znajoma, która to stosuje, twierdzi, że jej synek „**pruka**” tak, że miło słuchać... i nie ma bolesnych kolek! [NKJP: pl.soc.dzieci, 25.11.2000]

Druga grupa obejmuje nazwy pierwotnie oznaczające dźwięki zwierzęce, które otrzymały znaczenie wtórne odniesione do określonych czynności i zachowań człowieka związanych z wytwarzaniem charakterystycznych odgłosów. Są to między innymi: *beczeć* ‘płakać z blahego powodu’; *chleptać* ‘pić jakiś płyn głośno, szybko i małymi łykami’; *kwiczeć* ‘śmiać się głośno, zwykle wysokim głosem’; *rechotać* ‘śmiać się chrapliwie lub bezmyślnie’; *rżeć* ‘śmiać się głośno, hałaśliwie’; *wyc* 1. ‘wydobywać z ust przeciągły i głośny płacz’; 2. ‘wydobywać z ust przeciągły i zbyt głośny śpiew’. Można przyjąć, że określanie „zwierzęcy mi” nazwami odgłosów dźwięków, które wytwarza człowiek, było jedną z powszechnych w kulturze form dezaprobaty, poniżania lub negatywnej oceny (21). Taką tezę wzmacnia to, że nazwy różnych zakresów zwierzęcych odniesionych do ludzi mają przeważnie podobną wymowę¹³. Jednak w wypowiedziach wielu osób używanie leksemów z tej grupy służy dynamizowaniu i wzmacnianiu emocji przekazu (22–23)¹⁴.

(21) Kiedy pobierali się z Aśką oboje mieli po dwadzieścia lat, typowa szkolna miłość, od podstawówki, nawet w ławce razem siedzieli. Wiadomo, chłopaczyska **rżały** z uciechy, ale oni nie mogli bez siebie nawet minuty spędzić. [NKJP: pl.hum.poezja, 28.06.2004]

(22) W lutym 2009 r. smarkacz wywołany do tablicy, zamiast odpowiadać na pytania wyzwał nauczyciela, kopał go i zakładał nogi na jego biurku. **Rechotała** prawie cała klasa skandując „wal go w ryj, w ryj go wal!”. [NKJP: „Gazeta Pomorska”, 21.01.2010]

¹³ Podobne sposoby wyrażania ujemnego wartościowania można dostrzec w odniesieniu do niektórych zakresów opisu człowieka, na przykład nazw części ciała: *leb* ‘głowa’, *morda*, *ryj*, *pysk*, *paszcza*, *dziób* ‘twarz’, *łapa* ‘ręka’; czynności życiowych: *złopać* ‘pić’, *paść się*, *żreć* ‘jeść’; umiærania: *zdechnąć*, *wyciągnąć kopyta* ‘umrzeć’. Rzadziej, choć język znajduje takie potwierdzenia, stosuje się określenia zwierzęce do wartościowania pozytywnego, na przykład przez spieszczenia typu *koteczek* (Zimnowoda 2003). O zależnościach opozycji *homo–animal* można przeczytać więcej w osobnym tomie poświęconym tej relacji (Dąbrowska 2003).

¹⁴ Rzadko w podobnej roli jak leksemy pierwotnie nazywające odgłosy zwierzęce przeniesione na ludzi występują nazwy dźwięków niezwierzęcych, wydawanych przez przedmioty w ruchu, instrumenty czy urządzenia. Można tu odnotować takie przykłady, jak: *buczeć* ‘głośno płakać, wydając niskie, jednostajne dźwięki’; *rąbać na pianinie* ‘grać hałaśliwie lub niewprawnie’; *trąbić* ‘głośno wydmuchiwać nos’. W tym przypadku najistotniejszym powodem przeniesienia znaczenia na czynności ludzi i rezultaty ich działań są bliskie skojarzenia dźwiękowe. Użycia takich leksemów również przeważnie służą negatywnej ocenie opisywanych zdarzeń i podkreślają jakąś cechę pierwotnych znaczeń owych leksemów, na przykład nadmierną głośność.

(23) Dopiero teraz zrozumiałem, jak bardzo jestem spragniony. Dopadłem do wody i na czworakach, jak pies, zacząłem ją **chleptać**. [NKJP: R. Dudek, *Mięsny ksiągę*, 1997]

2.4. Nazwy dźwięków z wtórnym znaczeniem mówienia

Do szeroko pojętych nazw dźwięków należą także określenia mówienia. Oprócz leksemów podstawowych dla referowania tego zakresu aktywności ludzkiej i pierwotnie z nim związanych (*mówić*, *powiedzieć*, *szeptać*, *gadać*, *mamrotać*) istnieje też liczna grupa nazw dźwięków o charakterze czynnościowym wtórnie nazywających mówienie. Leksemy te w owych nowych znaczeniach dość powszechnie przyjmują nacechowanie potoczne i wnoszą dodatkowe informacje, na przykład o postawie emocjonalnej czy o krytycznym stosunku wypowiadającego się wobec osoby, o której jest wyrażany sąd. Jeżeli znaczenie pierwotne było silnie nacechowane emocjonalnie, to w odniesieniu do mówienia zostaje ono utrzymane, co da się obserwować między innymi dla *pierdolić* ‘mówić’ (24) czy *bździć* ‘mówić głupoty’ (25). Wiele słów tego zbioru to pierwotnie określenia odgłosów zwierząt, co przy przenoszeniu znaczeń na ludzi sprzyja negatywnemu wartościowaniu. Do grupy tej należą między innymi: *buczeć* ‘mówić o czymś z niezadowoleniem’; *bulgotać* ‘mówić coś niezrozumiale’; *chłapać* ‘mówić’ (26); *ćwierkać* ‘mówić głosem o wysokim i pieśczośliwym lub radosnym tonie’ (27); *klekotać* ‘mówić dużo, szybko, bez zastanowienia i niepotrzebnie’; *klepać* ‘mówić dużo bez zastanowienia’ (28); *klapać dziobem* ‘mówić dużo bez zastanowienia’; *kwękać* ‘narzekać’; *miauczeć* ‘bardzo o coś prosić, wypowiadając prośby głosem płaczącym lub jęklwym’ (29); *szczekać* ‘obmawiać lub oczerniać kogoś’; *trajkotać* ‘mówić dużo, szybko, bez zastanowienia i niepotrzebnie’.

(24) — Rakiety? — Nie chciało mi się wierzyć. — Wysłali Begmie rakiety przeciwlotnicze? Nie **pierdol** ... Nasz rząd?! [NKJP: A. Baniewicz, *Kisuny*, 2008]

(25) — Kto tam znowu **bździ** o raportach? — zachnął się jakiś plutonowy, idący przede mną. [NKJP: J.J. Szczepański, *Polska jesień*, 1955]

(26) A może najpierw, zanim zaczniesz **chłapać** ozorkiem, chce sobie wszystko dokładnie przemyśleć... [NKJP: pl.soc.dzieci, 20.12.2003]

(27) A mi właśnie o to chodzi. Że ludzie przy dziecku nie mówią _normalnie_ tylko **ćwierkają**, seplenią i zamiast uczyć dziecka normalnego języka, którego wobec siebie używają na codzień, uczą malucha bełkotu. [NKJP: pl.soc.dzieci, 11.02.2007]

(28) Usłyszałem, że Franko **klepie** pacierz pod nosem. [NKJP: W. Jabłoński, *Ogród miłości*, 2006]

(29) — To moje zapasy, panie — **miauczała** karczmarka. — Dla gości, co złotem płacą. [NKJP: I. Surnik, *Ostatni smok*, 2005]

Wtórne określanie mówienia za pomocą innych nazw dźwięków jest powszechnie. Zazwyczaj część pierwotnego znaczenia danej nazwy zostaje utrzymana i motywuje jej przeniesienie do określenia mówienia, na przykład wspólnie dla obu czasowników *klepać* i *kłapać* ‘wiele razy powtarzać’ staje się podstawą cechy ‘mówić dużo’, a sem w *ćwierkać* ‘wysoki ton’ zostaje przetworzony na ‘wysoki i pieszczotliwy lub radosny ton’. Czasem w procesie zmiany znaczenia motywująca jest kulturowa konotacja jak w przypadku czasownika *szczekać* nazywającego odgłosy psa o silnych negatywnych skojarzeniach¹⁵. W samych wypowiedziach zazwyczaj nie spotyka się odautorskich komentarzy dotyczących wymowy nowych znaczeń używanych nazw dźwięków, jednak kontekst poszczególnych wypowiedzi jest łatwy do odczytania. Celem może być odpowiednie wartościowanie, wyrażenie emocji mówiącego, ale także indywidualne skojarzenie słuchowe umożliwiające użytkownikowi oddanie charakteru zasłyszanej czyjejś wypowiedzi. Dla leksemów, które częściej przyjmują nowe odniesienia mowne, wtórne znaczenie jest już zleksykalizowane i zapisane w słownikach. Wydaje się, że w indywidualnej praktyce niemal każda nazwa dźwięku może zostać użyta w nowym kontekście¹⁶.

III. Nazwy dźwięków w socjolingwistycznym ujęciu świadomości językowej

Znajomość i używanie nazw dźwięków wykraczających poza standardowy zakres danego języka może się także łączyć z pewnymi regionami geograficznymi lub określonymi środowiskami. Wpływ na to mają częste doświadczenia

¹⁵ Negatywną konotację tego czasownika potwierdzają jego derywaty rzeczownikowe: *szczekacz* pogard. ‘o kimś, kto mówi dużo, głośno i w sposób napastliwy’; dawniej także: iron. ‘adwokat, jurysta’ (SDor); *szczekaczka* 1. pot. ‘głośnik ścienny lub radio’; 2. ‘w czasie II wojny światowej: megafon uliczny, przez który okupanci hitlerowscy podawali wiadomości dla ludności polskiej’; 3. pogard. ‘o kobiecie gadatliwej, krzykliwej i skłonnej do kłótni’. Słownik Doroszewskiego notuje także leksem *szczekula*, który to nacechowanie także rejestruje: 1. ‘człowiek „obszczekujący”, obmawiający kogo, oszczerca’; 2. iron. ‘adwokat, prokurator, jurysta’. Podobnie negatywne nacechowanie daje się dostrzec w innym, komunikacyjnym znaczeniu czasownika *szczekać*, co obrazuje kontekst: *Pozwólmy ludziom myśleć na własny rachunek, polemizujmy ze sobą kulturalnie, a nie szczekajmy na siebie. [...] zamiast rzetelnej polemiki opluwamy się czy obrzucamy jakimiś epitetami* (NKJP: Ł. Ramlau, „Gazeta Wyborcza”, 27.03.1995).

¹⁶ Nazwy dźwięków czasem przyjmują wtórne znaczenia niedźwiękowe. Wtedy także często przypisuje się im zabarwienie potoczne. Potwierdzają to przykłady: *gwizdać (sobie) na co* ‘lekceważyć co’, *gwizdnąć co* ‘ukraść’, *buchnąć co* ‘ukraść’, *szumieć* ‘wyrażać niezadowolenie z czegoś lub protest przeciwko temu’, *beknąć za co* ‘zostać zmuszonym do wzięcia odpowiedzialności za wcześniejsze działania’.

zmysłu słuchu ludzi zamieszkujących pewne regiony lub należących do wybranych grup społecznych. Ze względu na uwarunkowania socjalne czy regionalne można mówić o zakresie socjolingwistycznym świadomości językowej i jest na to wiele potwierdzeń, choćby czasownik *chruczeć* ‘niski odgłos żubra’, który jest znany w północno-wschodniej Polsce, na przykład okolicach Puszczy Białowieskiej, gdzie zwierzęta te żyją na wolności. W środowisku myśliwych, czyli tak zwanej gwarze łowieckiej, używa się licznych leksemów na określenia odgłosu zwierząt. Częste przebywanie w naturze i obserwacja zachowań fauny sprawia, że język myśliwych obfituje w bogaty zestaw nazw tego rodzaju. Odgłosy zwierząt służą identyfikacji gatunku i są jednym ze sposobów na postrzeżenie tego, czego oko ludzkie jeszcze nie dojrzało lub co się kryje za drzewami czy zaroślami (na przykład *głędzenie* ‘głos wydawany przez łanię’, *skolenie* ‘głos lisa’)¹⁷. Pojedyncze nazwy związane z dźwiękiem występują także w poszczególnych środowiskach, na przykład w słowniku marynarzy rzecznych występuje czasownik *truknąć* w znaczeniu ‘dać sygnał dźwiękowy syreną lub buczeniem’¹⁸, co wskazuje na praktykę sygnalizacji dźwiękowej na statkach i barkach (istota tych dźwięków wzrasta w nocy i we mgle). Gwara więzienna obejmuje określenie *hejnał* na ‘sygnał dźwiękowy pojazdu uprzywilejowanego’ oraz rzeczownik *stójka* na ‘nasłuchiwanie przy drzwiach, czy idzie funkcjonariusz’¹⁹.

Przynależność do danej grupy (wspólnoty językowej) łączy się ściśle ze znajomością używanego w niej języka. Brak odpowiedniej kompetencji może wykluczać z grupy (na przykład jak to jest w tajnych socjolektach przestępczych) lub wpływać na miejsce w jej hierarchii (język staje się miernikiem wiedzy i kompetencji w grupach zawodowych i hobbyistycznych). Znajomość języka grupy

¹⁷ Słownictwo myśliwskie w *Słowniku języka łowieckiego* Stanisława Hoppego (1981) notuje ponad trzysta leksemów (łącznie rzeczowników i czasowników) szczegółowo opisujących nazywanych przez myśliwych dźwięków. Poszczególne nazwy i ich znaczenia wskazują na stan zwierząt (na przykład *klapanie* ‘odgłos wydawany przez dziką w stanie podniecenia’, *kniazienie* ‘odgłos wydawany przez wystraszonego zająca’) lub czynności, które one wykonują, na przykład *czuszykanie* ‘głos wydawany przez koguta cietrzewia podczas toków’, *czyrykanie* ‘głos wydawany przez zwołujące się kuropatwy’, *klapanie* ‘pierwsza z czterech pieśni godowej głuszcza’, *trelowanie* ‘druga z czterech części pieśni godowej głuszcza’, *korkowanie* ‘trzecia z czterech części pieśni godowej głuszcza’, *szlifowanie* ‘czwarta z czterech pieśni godowej głuszcza’, *ryk* lub *zew* ‘ryk jelenia podczas rykowiska’, *chrap* ‘głos losia byka w czasie bukowiska’, *anons* ‘głos psa oznajmiający znalezienie zwierzyny’. W zwyczajach myśliwych ważną funkcję pełnią także sygnały odgrywane na rogu myśliwskim w czasie polowania, stąd też określenia z tym związane, na przykład *apel* ‘sygnał rozpoczęcia polowania’, *otrąbić* ‘ogłosić koniec polowania sygnałem myśliwskim’, *odzew* ‘odezwanie się na trąbce, w odpowiedzi na sygnał myśliwski’. Leksykę gwary myśliwskiej notują współcześnie także strony internetowe, na przykład <http://sowniklowiecki.pl/>, http://klhubert.pl/wp-content/uploads/Dokumenty/sownik_gwary.pdf i <http://szarak.malkinia.pl/index.php/sownik-gwary-lowieckiej> (dostęp: 25.02.2019).

¹⁸ Przykład ten pochodzi ze strony https://www.zegluga-rzeczna.pl/articles.php?article_id=123 (dostęp: 25.02.2019).

¹⁹ Przykłady pochodzą ze strony https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_Gwara_wiezienna (dostęp: 25.02.2019).

potwierdza wiedzę o świecie, zwyczajach i wartościowaniu danej wspólnoty — jest tym samym potwierdzeniem świadomości socjolingwistycznej, dzięki której łatwo wskazać obcego. Najczęściej wystarczy praktyczna umiejętność posługiwania się językiem, czasem jednak, jak w przypadku myśliwych, pełnię praw środowiska uzyskuje się po odbyciu stażu i zdaniu egzaminu, w którym oprócz wiedzy z przepisów prawa łowieckiego i zasad używania broni myśliwskiej trzeba wykazać się znajomością tradycji i gwary myśliwskiej.

IV. Nazwy dźwięków w komunikacyjnym i dyskursywnym ujęciu świadomości językowej

Ze zjawiskiem świadomości językowej wiąże się także właściwa pragmatyka, czyli stosowanie nazw dźwięków przez użytkowników języka w tworzonych wypowiedziach wchodzących w układ wielu zdarzeń komunikacyjnych. Ten zakres stosowania nazw dźwięków można interpretować jako świadomość komunikacyjną²⁰, która łączy się z odpowiednim dopasowaniem do sytuacji komunikacyjnej. Pierwszym przykładem jest zasadność użycia odpowiedniej leksyki w danej sytuacji. Nazwy dźwięków w dużej ilości są pożądane przy kontakcie z najmłodszymi dziećmi, także na lekcjach muzyki czy przy okazji wydarzeń koncertowych, lecz w naturalnych kontaktach z osobami dorosłymi taka praktyka mogłaby zostać odebrana jako infantylna. Odpowiedni czas na zastosowanie leksyki dźwiękowej jest wtedy, gdy poruszany jest temat postrzeżeń słuchowych, a jeśli odbiorcami są melomani, audiofile, sprzętowcy (30), muzykolodzy czy wykonawcy (31), należy dodatkowo użyć odpowiednich terminów środowiskowych i specjalistycznych, a także dopełnić wypowiedź nowymi treściami związanymi z dźwiękiem, by w pełni oddać swoje spostrzeżenia. Podobnie badacze fauny (32)²¹, a także specjaliści z wielu dziedzin mogą przy wykorzystaniu leksyki dźwiękowej opisywać świat i wykazywać się wiedzą w swoim fachu (33–36).

(30) Wzmocnienie 67 dB powoduje, że brzmienie staje się ofensywne, odważne, chwilami nawet brutalne. Bas wydaje się raczej krótki, twardy, za to kontrolowany. W zakresie średnicy dźwięk jest bezpośredni, doświetlony; wychodzi do słuchacza. [<https://hi-fi.com.pl/testy>, dostęp: 18.03.2019]

²⁰ M. Bugajski i M. Steciąg uznają, że świadomość komunikacyjna odnosi się do języka jako zmieniającego się narzędzia komunikacji (Bugajski, Steciąg 2012: 37).

²¹ O dźwiękach w świecie roślin mówi się znacznie rzadziej, ale badacze dostrzegają takie zjawisko:

Jedną z wielu roślin, które porozumiewają się za pomocą dźwięków, jest wspomniana kukurydza. Jak te dźwięki brzmią? Trochę jak klikanie, trochę jak trzaski łamanego patyczka. Dokładna obserwacja innych sadzonek wykazała, że te odwracają końcówki swoich korzeni w kierunku, z którego dobiegają dźwięki. Tak jak gdyby nasłuchiwały, <https://www.gosc.pl/doc/3796756>. Rosliny-daja-glos (dostęp: 25.03.2015).

(31) Halina [Czerny-Stefańska] cudownie grała mazurki. Wszystko brzmiało bardzo naturalnie. Tak samo było z polonezami. Obecnie gra się polonezy głośno, czasem nawet brzydkim dźwiękiem, i w szybszych tempach. Zapomina się o specjalnym polskim kostiumie, w którym tańczy się poloneza. Dzisiejsze tempa nie nadawałyby się na otwarcie balu u monarchy. Dziś za dużo słyhać karaoke. [<https://culture.pl/pl/artykul/liczy-sie-dzwiek>, dostęp: 18.03.2019]

(32) Kumak nizinny gody rozpoczyna dość późno, przeważnie na początku kwietnia, gdy woda podgrzeje się przynajmniej do 10 stopni Celsjusza. Podczas godów samiec wydaje donośne dźwięki „**kum, kum**”, zwane popularnie „**rehotaniem**”. [<http://natura.wm.pl/zwierzeta/229/Kumak-nizinny>, dostęp: 22.03.2019]

(33) Zrób test **dźwięku**. Jeśli arbuz jest dojrzały, po stuknięciu w niego palcami usłyszysz „**dudniący**” **dźwięk**, niczym z bębena. [<https://www.ofeminin.pl/fitness-i-zdrowie>, dostęp: 22.03.2019]

(34) Chleb jest upieczony, jeśli pukając w jego spód usłyszemy „**pusty**” **odgłos**. [<http://www.moja-piekarnia.pl>, dostęp: 25.03.2019]

(35) Na samym początku zwróćmy przede wszystkim uwagę na papier, z jakiego wykonany jest banknot. Ten autentyczny będzie charakterystycznie **szeleścił**. [<https://www.vivus.pl>, dostęp: 25.03.2019]

(36) Paski i rolki — jeżeli spod maski wydobywa się **pisk** o powtarzalnym tonie, może być to zużyty pasek klinowy, lub współpracujące z nim rolki. [<https://dobrymechanik.pl>, dostęp: 25.03.2019]

Postrzeżenia słuchowe, jeśli opisują dźwięki towarzyszące życiu człowieka, wnoszą do wypowiedzi element realizmu²². Można je uznać za sądy zdroworozsądkowe oparte na wiedzy i doświadczeniu zwykłego człowieka. Przy nagromadzeniu różnych postrzeżeń zmysłowych, na przykład dotyczących odgłosów ludzkiego ciała, może to wywołać efekt hiperrealizmu i nadać tekstowi nacechowanie o charakterze estetycznym i stylistyczno-językowym. Ponadto leksemom zawierającym określone rdzenie dźwiękonaśladowcze (*pierd, purk-, bzdź-, bek-*), głównie ze względu na swoje podstawowe odniesienie do tabuizowanych zakresów funkcjonowania ludzkiego ciała, przypisuje się nacechowanie potoczne, a nawet emocjonalne i wulgarne. Podobnie poszczególne wtórne znaczenia w obrębie sensów dźwiękowych, czyli na przykład nazywanie odgłosów wydawanych

²² Jest to spowodowane odniesieniami konkretnymi i sytuacjami, w których coś się dzieje z rozpoznanyymi źródłami dźwięku. Sytuacja ta dotyczy w największym stopniu form czasownikowych i wykrzyknikowych. Budowa zdań z wykrzyknikami i czasownikami narzuca podanie wykonawcy czynności dźwiękowej lub obiektu, który tej czynności podlega. Rzeczownikowe nazwy dźwięku częściej przyjmują odniesienia abstrakcyjne nawiązujące wyłącznie do cech dźwiękowych bez wskazania, co było źródłem tego dźwięku (Kładoczny 2012b, 2013).

przez człowieka za pomocą leksemów wyrażających pierwotnie odniesienia do zwierząt czy ludzi, mogą dawać rezultat w postaci nacechowania potocznego. Jeśli więc użytkownik języka stosuje te leksemy lub wykorzystuje takie ich znaczenia w miejsce istniejących neutralnych, to mniej lub bardziej świadomie nadaje swym wypowiedziom charakter emocjonalny i waloryzujący²³. Użycia nacechowane w ten sposób bywają zazwyczaj składową stylu potocznego w wypowiedziach emocjonalnych, mogą też budować komizm oparty na leksyce lub stać się formą wyrazu artystycznego.

V. Nazwy dźwięków jako przejaw świadomego poszerzania zakresu języka

Ostatni przejaw świadomości językowej w odniesieniu do nazw dźwięków można upatrywać w twórczym podejściu do tego słownictwa i odwzorowania postrzeżeń słuchowych. Jeżeli ktoś często wypowiada się o postrzeżeniach dźwiękowych, to przede wszystkim zdradza swoje zainteresowanie tą tematyką i potwierdza swoją wrażliwość na bodźce słuchowe. Z kolei umiejętne i szczegółowe werbalizowanie tej przestrzeni doświadczenia jest wyrazem jej głębokiego rozpoznania. Na podstawie języka można ocenić te predyspozycje, które w sprawnym ujęciu danego autora świadczą o wysokiej świadomości posługiwania się leksyką dźwiękową i jej wykorzystania do celowego kształtowania swoich przekazów (37). Dla przykładu, Adam Mickiewicz bardzo sprawnie wykorzystywał te środki językowe w zakresie obrazowania dźwiękowego, które były w języku już dostępne. Nie tworzył on nowych słów, a te znane wplatał z maestrią w swoje poetyckie, często emocjonalne i barwne, opisy (38).

(37) Zaczął śpiewać najpierw cieniutko, potem coraz grubiej, wreszcie mru-
czał, mlaskał, trzaskał gałęziami, jakby je ze smakiem rozgryzał. [NKJP:
T. Konwicki, *Kronika wypadków miłosnych*, 1974]

(38) Ledwie słuchacze mieli czas wyjść z zadziwienia,
Znowu muzyka inna; znów, z razu brzęczenia
Lekkie i ciche; kilka cienkich strunek jęczy,
Jak kilka much, gdy z siatki wyrwą się pajęczej.
Lecz strun coraz przybywa: Już rozpierzchłe tony
Łączą się i akordów wiążą legiony,
I już w takt postępują zgodzonymi dźwięki,
Tworząc nótę żalną tej sławnej piosenki... [A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*,
czyli ostatni zajazd na Litwie, s. 278, Lwów, reprint: Rea 1999]

²³ Jest to tym bardziej widoczne, że istnieją środki dla neutralnego wyrażenia tej samej treści.

Inaczej do problematyki przedstawiania wrażeń słuchowych podszedł Miron Białoszewski w *Pamiętniku z Powstania Warszawskiego*. Wiele przedstawionych zdarzeń powstańczych miało charakter dźwiękonaśladowczy przywołujący nie tylko odgłosy samolotów, bomb i przelatujących kul, lecz także odgłosy przedmiotów i przerażonych ludzi, ich okrzyki i modlitwy. Całość poszczególnych opisów oddaje zapamiętane przeżycia zmysłowo-ruchowe, w dużym stopniu słuchowe, które można określić jako dynamiczne, przemieszane i wielowarstwowe. Dzięki takiemu obrazowaniu przekaz sprawia wrażenie dokumentu i czytając, można odnieść wrażenie, że jest się świadkiem opisywanej historii aktywnie uczestniczącym w zdarzeniach (39).

(39) Na któryś krzyk: — Samoloty! zlatujemy do piwniczki, płytkiej suterenki z wytwórnią szklanych rurek i bombek. Tłok. Panika. Modlenie się. Huk. War-koty, łopotanie bomb. Jęki i strach. Znow zniżają się. Huk, chyba trafiło we front, kulimy się. Obok któraś stara sąsiadka bije się w piersi: — Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami... Wycie samolotów, bomb. — Najświętsze Serce... I nagle wrywa coś naszym domem. Fruwają framugi z okien, drzwi, szyby. Huki. Koniec? Jeszcze trzaski. Jeszcze dalsze huki. Na razie wychodzimy. [<https://doci.pl/paulinka987565/biaoszewski-miron-pamitnik-z-powstania-warszawskiego+fs5css>, dostęp: 27.03.2019]

Z kolei Julian Tuwim w wierszach dla dzieci, na przykład *Ptasie radio* czy *Lokomotywa*, wyjątkowo twórczo podszedł do materii językowej i utworzył wiele wykrzykników onomatopeicznych, nienotowanych dotąd w słownikach, oraz literackich interpretacji postrzeganych odgłosów. W *Ptasim radiu* w połączeniu z określeniami konwencjonalnymi nazw dźwięków udało się uzyskać wrażenie autentycznego gwaru ptaków, który ma posłużyć zabawnej interpretacji wydarzeń w świecie zwierząt (40)²⁴.

(40) Pierwszy — słowik
Zaczął tak:
„Halo! O, halo lo lo lo lo!
Tu tu tu tu tu tu tu
Radio, radijo, dijo, ijo, ijo,
Tijo, trijo, tru lu lu lu lu
Pio pio pijo lo lo lo lo lo
Plo plo plo plo plo halo!”
[...]

²⁴ Równie ważna dla nadania wrażeń słuchowych o charakterze dźwiękonaśladowczym jest rytmizacja wiersza. Bardziej jest to widoczne w wierszu J. Tuwima *Lokomotywa*, w którym wyrazy w kolejnych wersach zostały tak ułożone, by oddawać odgłosy parowozu i przetaczającego się pociągu. Dodatkowym elementem kształtowania przekazu może być interpretacja wiersza w zakresie tempa czy intonacji.

I tak zaczął ćwirzyć, ćwikać,
Ćwierkać, czyrkać, czykczyrikać,
Że aż kogut na patyku

Zapiał gniewnie: „Kukuryku!”. [J. Tuwim, *Ptasie radio*, [w:] *idem*, *Lokomotywa i inne wiersze*, s. 40–43, Kraków 2008]

Osoby, które dostrzegają brak środków leksykalnych odpowiednich do zwerbalizowania postrzeganego dźwięku, mogą wyrazić go przez inną najbliższą semantycznie skonwencjonalizowaną nazwę lub też utworzyć neologizm. W zakresie onomatopei, szczególnie wykrzykników, jest to powszechna praktyka; ocenia się nawet, że system leksykalny w tym zakresie jest otwarty (Kładoczny 2012b, I: 163). Dowodzą tego przykłady, które można odnaleźć w codziennych wypowiedziach zawierających twory okazjonalne, ale także u pisarzy (41, 42) czy początkujących twórców, którzy dyskutują na forach nad zasadnością doboru słownictwa (43). Obserwatorzy świata zwierząt powszechnie tworzą interiekcje, gdy starają się oddać za pomocą połączeń fonemów odgłosy zwierząt (44). Rzadziej spotyka się, by powstawały onomatopeje inne niż wykrzyknikowe, ale na wzór już istniejących powstają kolejne (45–46).

(41) Po godzinie komputer zgasł: **pśt...** Urzędniczka przestała się interesować ciemnym ekranem. [NKJP: M. Gretkowska, *Światowidz*, 1998]

(42) I wtedy rozległo się to piekielne **wruum, wruum, dudududdududu**, po czym z gęstej chmury wyłonił się Stach na zgiętozielonej oblepionej błotem maszynie. [Ł. Wierzbicki, *Machiną przez Chiny*, Warszawa 2014, s. 11]

(43) PS. „**kolaps**” jest dobrą onomatopeją mlaskającego błota. Ale minus za tworzenie anglotworków. [NKJP: pl.hum.poezja, 13.09.2001]

(44) Głos wiewiórki, który wydaje będąc w niebezpieczeństwie, na zmianę pogody i w okresie ucieczki, brzmi czasem jak gwizd, innym razem jak mruczenie lub mlaskanie, o brzmieniu „**tjuk-tjuk**”. [NKJP: S. Godlewski, *Vademecum myśliwego*, 1955]

(45) Już nieco później charkot przeradzał się w serię grzmotów, by na sam koniec przejść w delikatne mlaskanie, ciamkanie i **ślimtanie** jednocześnie. [NKJP: J. Gibras, „Trybuna Śląska”, 25.10.2003]

(46) rzeczywiście bzmi jak wąż, który zezarł kanarka: napsemiennie **sykot** i ćwierkanie: sierzancie siezieniewski! [NKJP: pl.hum.poezja, 19.12.2000]

Podsumowanie

Świadomość językowa w odniesieniu do nazw dźwięków uwidacznia się w kilku ujęciach. Na wczesnym etapie mówienia rola tego zakresu leksyki jest bardzo ważna i ma wymiar psycholingwistyczny, ponieważ wpływa on istotnie na naukę języka przez poznawanie jego podstaw dzięki onomatopiecznej naturze tychże nazw. Wiele wcześniej rozumianych i wytwarzanych słów to krótkie wykrzyknikowe nazwy dźwięków.

Największy udział nazw dźwięków w określeniu świadomości językowej dotyczy ujęcia opisowo-rejestrującego, które odnosi się do znajomości i użycia zasobów leksykalnych. W zakresie podstawowych nazw dźwięków jest ono związane głównie z uczeniem się języka obcego i przyswajaniem podstawowego zasobu słownictwa. Porównanie języków obrazuje również pewne różnice w werbalizowaniu określonych odgłosów, co jest przejawem różnic kulturowych.

Poszczególne nazwy dźwięków przyjęły dodatkowe nacechowanie stylistyczne. Kilka rdzeni odnoszących się do nieaprobowanych odgłosów fizjologicznych ma wymiar wulgarny (*pierd-*, *bzd-/bźdź-*, *bek-*), co potwierdzają komentarze po użyciu tych nazw. Podobnie określenia odgłosów nieaprobowanych służą wyrażaniu dosadności i potoczności w wypowiedziach. Wyraźnie nacechowane jest w tej roli użycie nazw dźwięków zwierzęcych z wtórnym odniesieniem do ludzi (*beczeć*, *rzeć*), co wykorzystuje się do oddania dezaprobaty wobec osób będących źródłem dźwięku i ich negatywnej oceny przez nadawcę. Zjawisko negatywnej waloryzacji dotyczy również dość powszechnego wtórnego użycia nazw dźwięków w odniesieniu do ludzkiego mówienia (*klepać*, *kwękać*).

Leksyka dźwiękowa oddaje także świadomość w ujęciu socjolingwistycznym. Odbywa się to poprzez znajomość i stosowanie słownictwa specjalistycznego, należącego do określonego środowiska lub o ograniczonym zasięgu geograficznym. Wspólny leksykon sprzyja zintegrowaniu ze środowiskiem, a właściwe przełączanie rejestrów ogólnych i nacechowanych środowiskowo potwierdza ten zakres kompetencji.

Dzięki świadomości językowej użytkowników języka w ujęciu komunikacyjnym i dyskursywnym nazwy dźwięków bywają odpowiednio dopasowywane do sytuacji wypowiedzi. Są one pożądane w wypowiedziach kierowanych do najmłodszych, natomiast wobec osób dorosłych wymagają większej uwagi, by nie narazić się na infantylność przekazu. Należy również uwzględniać nacechowanie stylistyczne części z nich. Ich użycie jest właściwe podczas poruszania tematyki dźwiękowej oraz muzycznej.

Dostrzega się także twórczy wymiar w zakresie językowego odwzorowania świata dźwięków. Spektakularne potwierdzenia takich praktyk obserwuje się w tekstach artystycznych. Jednak klasa leksemów onomatopiecznych jest szczególnie podatna na tworzenie nowych form, dlatego też spotyka się neologizmy tego zakresu w języku zarówno pisarzy, jak i zwykłych ludzi (młodych i dorosłych).

Źródła internetowe

- NKJP — Narodowy korpus języka polskiego (www.nkjp.pl).
WSJP — Wielki słownik języka polskiego (www.wsjp.pl).
SJP PWN — Słownik języka polskiego PWN (www.sjp.pwn.pl).

Źródła przedmiotowe

- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie*, Lwów, br.: nakładem księgarni F.H. Richtera [reprint: Rea, 1999].
Tuwim J., *Lokomotywa i inne wiersze*, Kraków 2008.
Wierzbicki Ł., *Machiną przez Chiny*, Warszawa 2014.

Bibliografia

- Bańko M. (2009), *Słownik onomatopei, czyli wyrazów dźwięko- i ruchonaśladowczych*, Warszawa.
Bańko M. (2011), *Dlaczego polskie myszy klikają po angielsku?*, [w:] *Przestrzenie kognitywnych poszukiwań*, red. A. Kwiatkowska, Łódź, s. 267–278.
Bartnicka B. (2002), *Świat dźwięków*, [w:] *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 4, Kraków.
Bonik B. (2011), *Tropem dźwięków i odgłosów. Onomatopeje. Ćwiczenia wspomagające prawidłowy rozwój mowy dziecka*, Poznań.
Boryś W. (2006), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.
Bugajski M., Steciąg M. (2012), *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra, s. 29–39.
Daković S. (2006), *Interiekcje w języku polskim, serbskim, chorwackim i rosyjskim*, Wrocław.
Dąbrowska A (red.) (2003), *Opozycja homo–animal w języku i kulturze* („Język a Kultura” 15), Wrocław.
Dzikiewicz A., Miodek J. (1991), *Co robi mysz informatyczna, czyli o problemach z tłumaczeniem angielskich słów w literaturze informatycznej*, „Poradnik Językowy”, nr 9–10, s. 376–381.
Hoppe S. (1981), *Słownik języka łowieckiego*, wyd. 3, Warszawa.
Jackowska I., Rutkowska-Błachowiak I. (2009), *Dudni, stuka czy puka? Ćwiczenia słuchowe i dźwiękonaśladowcze wspomagające prawidłowy rozwój mowy dziecka*, Poznań.
Kaczmarek L. (2004), *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
Kładoczny P. (2008), *Osobliwości nazw dźwięków w języku Stefana Żeromskiego*, [w:] *Stylistyka a leksykologia*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski („Studia o Języku i Stylu Artystycznym” 4), Zielona Góra, s. 73–83.
Kładoczny P. (2009), *Świat dźwięków w twórczości Manuelei Gretkowskiej*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski („Studia o Języku i Stylu Artystycznym” 5), Zielona Góra, s. 177–191.
Kładoczny P. (2012a), *Nazwy dźwięku a nazwy czynności i nazwy ruchu*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Seria: Językoznawstwo”, z. 8, s. 139–149.
Kładoczny P. (2012b), *Semantyka nazw dźwięków w języku polskim*, t. 1–2, Łask.
Kładoczny P. (2012c), *Świadomość językowa użytkowników Internetu na tle Narodowego Korpusu Języka Polskiego w zakresie użycia nazw dźwięków*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra, s. 265–274.

- Kładoczny P. (2013), *Słowotwórstwo nazw dźwięków*, [w:] *Wokół słów i znaczeń V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 67–83.
- Kładoczny P. (2014), *Język w opisie dźwięków*, [w:] *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. 24. *Język — estetyka — sztuka*, red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel, Bydgoszcz, s. 149–158.
- Kładoczny P. (2016), *Konceputalizacja zmysłów w twórczości Adama Mickiewicza*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2016, nr 2, s. 263–306.
- Kładoczny P. (2018), *Ramy interpretacyjne zmysłów we wczesnych i późnych powieściach Jerzego Pilcha*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2018, nr 4, s. 319–360.
- Krasowicz-Kupis G. (1999), *Rozwój metajęzykowy a osiągnięcia w czytaniu u dzieci 6–9 letnich*, Lublin.
- Lachur C. (2004), *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Opole.
- Maćkowiak K. (2011), *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.
- Maćkowiak K. (2012), *Świadomość językowa — problem definicji*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra, s. 9–27.
- Milewski T. (1965), *Językoznawstwo*, Warszawa.
- Zimnowoda J. (2003), *Opozycja homo–animal w ekspresywnych zwrotach językowych*, [w:] *Opozycja homo–animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska („Język a Kultura” 15), Wrocław, s. 103–115.

What is the connection between names of sounds and language awareness?

Summary

Names of sound can be used to assess language awareness. Their psycholinguistic aspect is observed in the case of teaching small children language. The second aspect is descriptive and registering in nature, and is related to the knowledge of words. Some names of sounds take on a stylistic character and their use is sometimes assessed by others. Names of animal sounds that have a secondary reference to humans have a negative character, as do names of sounds that are used secondarily as speaking names. The sociolinguistic aspect is associated with the names of sounds typical of certain backgrounds and used in a certain geographical area. The last manifestation of linguistic awareness regarding the names of sounds is related to communicative and discursive usage, i.e. applied to particular situations, persons, and a subject matter of an utterance. One can also see a manifestation of creative activity of people in the area of sound names. Artists and creative individuals not only use well-known names of sounds, but they also create completely new ones.

Keywords: language awareness, name of sound, vocabulary, sociolect, valuating